
MIECZYŚLAW GOGACZ

ZAGROŻENIE INTELEKTU. DOMINUJĄCE PRĄDY UMYSŁOWE¹

1.1. Skąd wiemy o zagrożeniu intelektu

Człowiek każdych czasów na wszystkich poziomach życia umysłowego w jakimś stopniu bierze udział w życiu kulturalnym swojego kraju czy kręgu kulturowego, a często ocenia wartość postaw i prądów umysłowych, którym podlega. Człowiek dzisiejszy umie korzystać z informacji radiowych, telewizyjnych, z czasopism, publikacji książkowych tak beletrystycznych, jak i popularnonaukowych, ogląda filmy, bywa na wystawach dzieł sztuki, w teatrze, na występach zespołów artystycznych, na spotkaniach z pisarzami, działaczami społecznymi, na wykładach, i tą drogą nie tylko poznaje różne problemy szeroko pojętego życia kulturalnego, lecz także w nim uczestniczy, przyjmuje za swoje różne wartości kulturowe, przyswaja je sobie, żyje nimi. Przy mniejszej samodzielności umysłowej poddaje się prądom i tendencjom, obecnym w kulturze, przy większej wybiera postawy, opinie i rozwiązania. Umie zająć wobec nich stanowisko pozytywne lub negatywne, a często umie dostrzec źródła tych wszystkich szczegółowych spraw i rozwiązań, proponowanych w przeróżnych informacjach, według których myśli i działa. Najważniejsza jest tu właśnie sprawa źródeł tych wszystkich działań kulturowych, czyli tworzenia i wyboru wartości kulturowych, którymi człowiek żyje na co dzień. Źródłami zajmują się specjaliści, zwykły człowiek otrzymuje jakieś już gotowe rozwiązania, propozycje, wnioski i formuły. Jest nimi objęty, wchłania

¹ Pierwodruk: M. Gogacz, *Obrona intelektu*, Warszawa 1969, s. 11–36.

ich sens, a jednocześnie świadomie lub mniej świadomie przyjmuje, tkwiącą w tych rozwiązaniach, propozycję wizji bytu i koncepcji człowieka.

Nie ulega wątpliwości, że motywem, punktem wyjścia i po prostu źródłem każdej sumy wartości kulturowych danego kręgu jest jakaś świadomie lub nieświadomie przyjęta, a często tworzona teoria rzeczywistości, jakąś jej ewentualnie wizja, więcej lub mniej sprecyzowana, uzasadniona i realizowana. Źródłem tym jest także teoria człowieka, z którym związana jest kultura, dla niego i przez niego tworzona.

Śledząc więc rozwój, kształtowanie się i przejawy kultury, a głównie prądy umysłowe, rejestrowane i rozwijane w książkach i czasopismach, człowiek dzisiejszy lepiej lub gorzej urabia sobie obraz całości życia umysłowego swojego środowiska i kraju, uświadamia sobie typ informacji, jej genezę, wpływające na nią postawy i tendencje, rozróżnia kierunki rozwiązań i na swoją miarę ocenia wartość proponowanych formuł.

Specjaliści wiedzą, że akcentowanie przeżycia, jako przedmiotu analizy filozoficznej i źródła działań ludzkich wskazuje na tendencję, która otrzymała nazwę egzystencjalizmu. Egzystencjalizm właśnie podkreśla, że przeżycie jest motywem i motorem umysłowej refleksji, urabiającej na tym materiale sprawę postaw i problemów. Odbiorca tej propozycji orientuje się na swój sposób, że można w tym ujęciu zaakcentować miłość, wolę, wolność i skierować uwagę ku propozycjom, z których wynika wybór różnych pozaintelektualnych źródeł i warunków poznania ludzkiego, działania, a tym samym charakteru kultury.

Nie wymieniamy w tym miejscu cech współczesnej kultury umysłowej. Chodzi bowiem tylko o stwierdzenie, że tego typu tendencje zagrażają intelektowi, skoro usuwa się go ze źródeł poznania i działania ludzkiego, to znaczy ze źródłem kultury, a na jego miejsce wprowadza się przeżycie wyraźnie uczuciowe, intuicję, prowadzące do rozwiązań relatywistycznych, umownych, w ogóle względnych, w sumie pozaintelektualnych.

O zagrożeniu intelektu informuje więc nas sama kultura, którą żyjemy, składające się na nią postawy i prądy umysłowe, charakter publikacji i sposób uzasadniania ludzkich działań.

Aby więc w pełni uświadomić sobie to zagadnienie, trzeba kolejno zanalizować postawy i prądy umysłowe współcześnie aktualne w kulturze umysłowej, składające się na nią i stanowiące tę kulturę. Trzeba także dostrzec i omówić już sformułowane, konkretne teorie rzeczywistości i teorie człowieka, ponieważ

w tych teoriach mieści się i z nich wynika stosunek do intelektu, do problemu jego roli w poznaniu, opinia o jego rzeczywistości i naturze.

1.2. Określenie postawy umysłowej

Najbardziej właściwym sposobem wykrycia cech współczesnej kultury umysłowej byłaby analiza czynności i wytworów, stanowiących kulturę. Można by więc wziąć na warsztat reprezentatywne dla życia umysłowego w świecie czy w Polsce czasopisma lub książki i śledzić w nich, a jednocześnie rejestrować te akcenty, które najczęściej się powtarzają. Uzyskalibyśmy wtedy statystyczny i empirycznie uzasadniony obraz postaw i prądów umysłowych, stanowiących swoiste dno, czy źródło czytanych wypowiedzi. Robota taka, jeśli by miała być starannie i odpowiedzialnie przeprowadzona, wymagałaby nie tyle czasu, ile raczej osobnej książki, a co najważniejsze byłaby trochę zbyteczna. Możemy bowiem rozpocząć analizę wprost od rozważania charakteru postaw i prądów umysłowych, o których informują czytelnika publikowane dyskusje między zwolennikami tych różnych postaw i prądów umysłowych, a nawet filozoficznych kierunków. W dyskusjach wymienia się te postawy i prądy umysłowe. Ustalmy jednak najpierw, co należy rozumieć przez postawy umysłowe, prądy, czy kierunki.

1.2.1. Postawa umysłowa a uporządkowany zespół twierdzeń

Rozpocznijmy od stwierdzenia, że jakiś uporządkowany zespół twierdzeń, czy to z zakresu problematyki artystycznej czy nawet filozoficznej, jest konsekwencją uprzednio świadomie lub nieświadomie przyjętych punktów wyjścia. Po prostu istnieje zależność między danym zespołem twierdzeń a punktami wyjścia, czyli jakimiś pierwszymi zdaniem, które warunkują i uzasadniają tezy danego, uporządkowanego zespołu twierdzeń. Ta zależność jest więc tego typu, że wszystkie twierdzenia w danej grupie twierdzeń konsekwentnie lub mniej konsekwentnie wynikają ze zdań pierwszych tego zespołu twierdzeń. Zespół twierdzeń, który jest uporządkowany i uzależniony od przyjętych zdań pierwszych, możemy nazwać systemem twierdzeń. Taki system

bywa naukowy lub nienaukowy zależnie od tego, co rozumie się przez naukę i za którą z definicji nauki ktoś się opowiada. Zresztą ta sprawa nie jest w tej chwili ważna. Ważna jest dla potrzeb tego paragrafu dostrzeżona przez nas zależność między zdaniami pierwszymi a zespołem twierdzeń, wynikających z tych zdań pierwszych. Metodologowie nauk i historycy filozofii wiedzą o tej zależności, umieją ją na konkretnym materiale wykazać i uzasadnić. Nas interesuje pytanie, dlaczego ktoś uznał dane zdania pierwsze, z których wyprowadza dalsze twierdzenia? Powody i motywy uznania tych zdań pierwszych leżą więc poza systemem twierdzeń. Poza tym systemem twierdzeń zostaje też cała problematyka i teorie uznawania zdań pierwszych systemu. Właśnie ten zespół motywów i uzasadnień, dla których przyjmuje się zdania pierwsze i wyjściowe systemu, nazywamy postawą umysłową.

Powtórzmy więc, że termin „system” będzie oznaczał w sensie statycznym zespół twierdzeń uporządkowanych i zależnych od punktu wyjścia, zespół stanowiący jakąś całość w znaczeniu rozwiązań problemowych, czyli systematycznych. Ten sam zespół twierdzeń w znaczeniu tendencji rozwiązań, czy ruchu umysłowego, działającego od dawna do dzisiaj lub wyznaczającego dla przyszłości jakieś perspektywy rozwiązań, a więc zespół twierdzeń w znaczeniu historycznym i dynamicznym, będziemy nazywali kierunkiem. System i kierunek oznaczają nam dość spokrewnione zespoły twierdzeń. Ich analizą zajmiemy się w drugim rozdziale. Pozostaniemy przy problemie postaw umysłowych.

Jeżeli przez postawę umysłową rozumiemy zespół motywów i uzasadnień, dla których przyjmujemy jakieś zdanie pierwsze uznawanej przez nas całości jakiegokolwiek systemu twierdzeń, to możemy pytać nie tyle o charakter tych motywów, lecz także o genezę i wytłumaczenie całej motywacji.

Nie chodzi tu o socjologiczne czy psychologiczne wyjaśnienia. Problem niepotrzebnie by się rozszerzył. Chodzi o metodologiczną czy raczej swoiście porządkującą analizę, w wyniku której zrozumielibyśmy strukturę postawy umysłowej. Na tę strukturę wskazuje pytanie: czym jest postawa umysłowa?

Postawę umysłową już określiliśmy jako zespół motywów, dla których przyjmuje się zdanie pierwsze danego systemu twierdzeń. Szukajmy bliższych określeń w rozróżnieniu postawy i światopoglądu.

1.2.2. Postawa umysłowa a światopogląd

Aby jasno wyodrębnić i opisać postawy ludzkie, wielu socjologów, psychologów, pedagogów i wielu innych uczonych usiłowało przede wszystkim odróżnić postawę i światopogląd. Wydaje się, że to rozróżnienie należy utrzymać. Dodajmy też, że postawa jest czymś metodologicznie, a nie zawsze psychologicznie, pierwotniejszym niż światopogląd. Przez światopogląd rozumie się „zespół przekonań i postaw, zespół twierdzeń i norm, który w oczach zwolennika czy wyznawcy stanowi spójny, całościowy obraz rzeczywistości (tego, co istnieje) porządkujący (wartościujący i normujący) postępowanie względem siebie i otoczenia”. A „tendencję do całkowitego uporządkowania swego postępowania i ustalenia sensu swego życia”² filozofowie nazywają poszukiwaniem światopoglądu. Także z powyższego określenia światopoglądu wynika, że przekonania i postawy są częścią składową światopoglądu. A skoro składają się na światopogląd, który nie jest systemem, lecz sumą luźno powiązanych postaw, niektórych twierdzeń i norm, są od niego wcześniejsze, bardziej pierwotne jako jego elementy składowe.

Skoro światopogląd to suma postaw, norm i różnych filozoficzno-religijnych twierdzeń, nie zawsze metodycznie uporządkowanych, stanowiących obraz rzeczywistości, a nie jej systematyczną teorię, sam zespół postaw moglibyśmy w takim razie nazwać prądem umysłowym, taką więc orientacją, która stanowiąc całość postaw powoduje wybór danego światopoglądu, czy wprost kierunku filozoficznego lub religijnego. Od postaw, albo tylko od światopoglądu, ewentualnie i od postaw, i od światopoglądu logicznie a nie zawsze faktycznie zależałyby wybór danego systemu bądź to religijnego, bądź filozoficznego.

Logiczna więc kolejność zależności między zakresami uzasadnień byłaby następująca: postawa, prąd umysłowy, światopogląd, system (kierunek). Jest to kolejność dość teoretyczna, ponieważ praktycznie może być tak, że wybór religii, kierunku artystycznego, czy systemu filozoficznego, zależy wprost od postaw umysłowych. A jeżeli tak jest, to wybór danej filozofii czy religii jest zależny też od motywacji światopoglądowej, ponieważ na światopogląd składają się też postawy umysłowe.

² A. B. Stępień, *Wprowadzenie do metafizyki*, Kraków 1964, s. 33–34.

Można twierdzić, że światopogląd jest związany bardziej „z konkretnym zespołem treści, z tym, co o świecie, ludziach, wartościach sądzimy. Postawa zaś charakteryzuje samego człowieka, to, jaki on jest, jak reaguje na różne typy wartości, na co jest wrażliwy”³. Postawa więc szerzej, może nawet pełniej, wyraża człowieka, jego intuicje etyczne, sferę woli, uczucia, podczas gdy światopogląd świadczy głównie o przemyśleniach i stronie intelektualnej osoby ludzkiej. W każdym razie postawa stanowi swoiste dno i źródło światopoglądu. W niej uzasadnia się wybór światopoglądu.

To przeciwstawienie postawy i światopoglądu nie zmienia określenia postawy jako zespołu motywów i uzasadnień, dla których przyjmujemy jakiś metodycznie uporządkowany system twierdzeń, a przed nimi światopogląd. Raczej tłumaczy nam bardziej fakt, że przyjęcie jakichś zdań pierwszych, wyznaczających określony kierunek filozoficzny, jest poprzedzony całym ogromnym zespołem nastawień, które mogą być maksymalizowane lub minimalizowane, pesymistyczne lub optymistyczne, krytyczne, obiektywne, konkretne⁴, lub jeszcze całkiem inne.

Postawa, określona jako całość intuicji i sfery woli i uczuciowej człowieka, to coś o wiele szerszego niż postawa umysłowa. O tę ostatnią najbardziej nam chodzi. Postawa umysłowa byłaby więc w jakimś sensie fragmentem lub syntezą tej szeroko pomyślanej postawy człowieka, jakimś jej nachyleniem w kierunku uzasadnienia tego, czym człowiek istotnie żyje. A człowiek żyje głównie treściami intelektualnymi. Owszem, w sposób pełny korzysta z woli i uczuć, ale równowagę i sens korzystania z nich ukazuje mu intelekt. Postawa umysłowa, akcentująca poznawczą stronę w człowieku, jest więc jakimś zasadniczym wyrazicielem tego człowieka i z tej racji zasługuje na specjalną uwagę.

1.3. Postawa umysłowa według egzystencjalizmu

Wspominaliśmy o tym, że w socjologii, psychologii, pedagogice, zajmowano się często określeniem postawy umysłowej. Wydaje się, że to zagadnienie stało się specjalnie aktualne w naszych czasach. Można więc sądzić, że istnieje swoisty impuls, wywołujący zainteresowanie taką problematyką. Rzeczywiście

³ H. Bortnowska, *Światopogląd i postawy*, „Znak” 109–110(1963), s. 801.

⁴ Tamże, *passim*.

tym impulsem jest współczesny egzystencjalizm. Zagadnienie postaw jest właśnie typowym problemem egzystencjalizmu. Obecny we współczesnej kulturze umysłowej egzystencjalizm stawia to zagadnienie w centrum uwagi.

Obecności egzystencjalizmu we współczesnej kulturze umysłowej, nawet polskiej, nie trzeba specjalnie uzasadniać⁵. Świadczą o tym publikacje i głosy osób, dyskutujących z tym prądem.

W polskiej literaturze filozoficznej sprawę obecności egzystencjalizmu w kulturze ciekawie ujmuje A. Schaff. W książce *Marksizm a egzystencjalizm* Schaff pisze, że egzystencjalizm podejmuje zawsze niepokojące ludzi pytania o sens życia, o szczęście człowieka, wartość działania społecznego, pytania w ogóle dotyczące spraw i losu jednostki ludzkiej. Schaff uważa, że tych pytań nie można pozbyć się przez stwierdzenie ich bezsensowności, jak to czynił na przykład neopozytywizm. Pytania te trzeba podjąć. Zjawiają się one w różnych epokach i w różnym nasileniu. Powody tego nasilenia mogą być także różne. Otóż „nastrój depresji, rezygnacji, beznadziejności życia jednostki szamoczącej się z przemożnymi a irracjonalnymi siłami”⁶, aktualny po pierwszej i drugiej wojnie światowej, kierował ludzi także w Polsce do egzystencjalizmu, w którym pytania o sens życia ludzkiego, jego los i szczęście właśnie były podejmowane i rozwiązywane. „Kariera egzystencjalizmu — pisze Schaff — była u nas w dużym stopniu dziełem naszych własnych rąk, ściślej była skutkiem naszej ideologicznej absencji”⁷. Wyjściem z tej sytuacji jest więc dla marksizmu program, według którego „należy podjąć zaniedbaną problematykę, udzielić odpowiedzi na zawarte w niej pytania”⁸. Wynika z tych wypowiedzi, że marksizm chce zbudować w swym systemie sobie właściwą eschatologię i że odpowiedzi egzystencjalizmu są dla marksistów nie do przyjęcia. Wynika także i to, że egzystencjalizm jest nie tylko obecny we współczesnej kulturze umysłowej, lecz że jest także problemem. Jest problemem i to nie tylko dla marksizmu.

Dlaczego egzystencjalizm jest problemem z punktu widzenia sprawy obrony intelektu? Zrozumiemy to, gdy odpowiemy na pytanie: czym jest egzystencjalizm?

W ujęciu A. Stanowskiego, „egzystencjaliści, czyniąc zasadniczym przedmiotem swych rozważań egzystencję, mają na myśli nie istnienie w ogóle, ale istnienie

⁵ Por. G. Marcel, *Być i mieć*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1962.

⁶ A. Schaff, *Marksizm a egzystencjalizm*, Warszawa 1961, s. 16.

⁷ Tamże, s. 19.

⁸ Tamże, s. 20.

człowieka, właściwy mu sposób istnienia. Chodzi tu zresztą nie tylko o to, jak naprawdę, w rzeczywistości istnieje człowiek, ale o to, jak on to swoje istnienie przeżywa, jak mu się ono jawi”. „Filozofia nie może ograniczać się do opisywania i wyjaśniania rzeczywistości, do tworzenia obiektywnego jej obrazu — musi określać naszą postawę, nasz osobisty stosunek do rzeczywistości, musi nas angażować”⁹.

Zanotujmy więc, że przedmiotem analizy filozoficznej w egzystencjalizmie, tym, co interesuje egzystencjalistę i tym, co on bada, jest przeżycie człowieka, „nasz osobisty stosunek do rzeczywistości” i do siebie. Nie chodzi zresztą tylko o opisanie przeżycia, lecz i o jakiś jego wybór, ocenę, wartościowanie, o całe nasze zaangażowanie się w to przeżycie. Dzięki temu zaangażowaniu człowiek pewne przeżycia akceptuje, pewne odrzuca. Kryterium wyboru przeżyć stanowi tu ich autentyczność. Ale przeżycie autentyczne dla egzystencjalisty nie oznacza przeżycia prawdziwego w sensie klasycznego rozumienia prawdziwości, jako zgodności poznania z rzeczywistością. Przeżycie autentyczne to tyle, co przeżycie w tej oto chwili istotnie wyrażające człowieka. Człowiek jest taki, jakie są teraz jego przeżycia. Suma tych przeżyć legitymuje człowieka, określa go, wyznacza jego postępowanie, stanowi o jego postawie życiowej. „Człowiek jest taki oto, ponieważ pewną postawę przeżywa jako autentyczną; rzeczywistość jest taka oto, ponieważ pewną postawę w stosunku do niej człowiek przeżywa jako autentyczną. Przeżywanie pewnych postaw jako autentycznych stanowi więc kryterium prawdy, a nie odwrotnie”¹⁰.

Krótko można powiedzieć, że według egzystencjalizmu, to nie rzeczywistość rozstrzyga o tym, jaka i czym jest, lecz rozstrzyga o tym człowiek, przeżywający w tej chwili świat i siebie. W tym przeżywaniu człowiek zresztą odkrywa rzeczywistość, odkrywa siebie, wartość i sens przeżywania tej oto chwili, granicę między bytem i niebytem, swoją czasowość, swój los.

Te wszystkie sprawy człowiek odkrywa głównie w sytuacjach granicznych, to znaczy w tych przeżyciach, których analiza najbardziej pokazuje sens i wartość życia ludzkiego. Takim przeżycie dla Kierkegaarda jest lęk, dla Heideggera obawa przed zagubieniem się człowieka w anonimowej konwencji, likwidując odrębność przeżyć i zmuszając do przeżywania tak, jak „się” przeżywa; dla Sartre’a odraza wobec bezmyślnych, nieświadomych swego istnienia rzeczy; dla Ca-

⁹ A. Stanowski, *Egzystencjalizm*, „Znak” 48(1958), s. 688 i 686.

¹⁰ Tamże, s. 689.

musa bezsens życia, dla Marcela wierność ludziom, których wybraliśmy, zaufanie im i wiara, składające się na postawę otwartą. Przy tej postawie spotykamy się z drugim człowiekiem, dopuszczamy go do spraw swego wnętrza, dzielimy się z nim sobą, a tym samym dla nas samych odkrywamy siebie.

Dodajmy też, że według Marcela „każde zagadnienie, przed którym stajemy, ujmujemy bądź jako problem, bądź jako tajemnicę. Stawiając problem patrzemy niejako z boku na coś, co jest na zewnątrz nas i o czym chcemy wytworzyć sobie opinię, która zaspokoi naszą ciekawość, ale która nie będzie nas zobowiązywała. Przed tajemnicą stoimy wtedy, gdy stawiamy pytanie dotyczące czegoś, co jest w jakiś sposób wewnątrz nas... Tajemnica wciąga nas osobiście i angażuje, jesteśmy w niej. Kiedy zamiast stawać przed tajemnicą, stawiamy problem, podkreślamy związki łączące nas z rzeczywistością, słyszymy niesłuchanie nasz stosunek do niej i uniemożliwiamy sobie jej zrozumienie”¹¹.

W tym rozróżnieniu problemu (jako czegoś poza nami) i tajemnicy (jako czegoś w nas i nas konstytuującego) Marcel powtarza i uzasadnia przyjętą przez wszystkich egzystencjalistów różnicę między przeżyciem a problemem. Wyraża to terminem „być i mieć”. Jestem tym, co przeżywam. Jestem taki, jakie są moje przeżycia. Wszystko inne jest poza mną, jest obce, zagrażające człowiekowi.

Każdy egzystencjalista, jakkolwiek inaczej, realizuje w swych analizach typowy i charakterystyczny dla egzystencjalizmu schemat: rozważam autentyczne przeżycie, jakąś dla siebie w tej chwili ważną sytuację graniczną i szukam wyjścia, obrony przed zagrożeniem, to znaczy szukam sensu swojego istnienia, zrozumienia tego, czym jestem dzięki aktualnym przeżyciom.

Zauważmy więc, że cały człowiek przeżywa, że jest sumą swych przeżyć i że przeżycia go konstytuują. Cały też człowiek jest filozofującym podmiotem. Intelekt nie jest wobec tego czymś w człowieku istotnym. Istotna jest postawa, czyli całość przeżyć, określających i wyznaczających sposób zachowania się człowieka wobec czegoś, co przeżywa. Człowiek przeżywa świadomie. Jest to więc postawa świadoma, postawa charakteryzująca się umiejętnością oceny i wyboru, które zależą od nadania wartości temu, co przeżywa. To rozpoznawanie spraw, zdolności oceny i wyboru wskazują na postawę umysłową, lecz nie na intelekt jako źródło ocen, na taką więc postawę, w której na równi z intelektem inne pozaracjonalne czynniki rozstrzygają sprawy, kierują działaniem człowieka i reprezentują go.

¹¹ Tamże, s. 686.

Wydaje się, że z tych wszystkich analiz wynika jedno: nie intelekt, lecz postawa, jako suma wszystkich przeżyć człowieka, jest podstawowym źródłem i racją decyzji ludzkich, ludzkiego działania i myślenia.

Trudno oprzeć się przekonaniu, że takie postawienie sprawy jest umniejszeniem roli intelektu w poznaniu i przyjęciem obok niego lub na jego miejsce dość irracjonalnych, intuicyjnie wybieranych czynników. Z tej racji egzystencjalizm zagraża intelektowi.

Egzystencjalizm nie operuje systemem twierdzeń nawet w filozoficznych traktatach Sartre'a, czy Marcela. Raczej, jak mówią specjaliści, wypowiada się językiem subiektywnym w formach literackich: poezji, dramacie, dzienniku, powieści, eseju. Chce budzić i wywoływać w słuchaczu czy czytelniku przeżycia, które uważa za istotne dla człowieka, a które najczęściej nie są przeżyciami tylko intelektualnymi. Chce tworzyć postawy. Z racji tak wielu środków oddziaływania i wpływu na ludzi, egzystencjalizm nie jest już tylko postawą jednostki, czy grupy ludzkiej, i nie jest wyłącznie światopoglądem. Nie będąc też systemem czy kierunkiem filozoficznym, jest wobec tego prądem umysłowym, takim więc zespołem postaw, podstaw, taką orientację umysłową, która wpływa na wybór ludzkich światopoglądów i kierunków filozoficznych, albo powoduje zatrzymanie się na etapie tylko intuicyjnych i irracjonalnych nastawień, wyznaczonych przez pozaintelektualne przeżycia człowieka, nastawień stanowiących ostateczną motywację myślenia i działania ludzkiego. Suma tych nastawień to charakterystyczna cecha egzystencjalizmu, tego więc prądu umysłowego, który konstruując i wywołując postawy ludzkie zagraża intelektowi. W postawach bowiem akceptuje przeżycia często pozapoznawcze i przyznaje im rolę źródeł poznania ludzkiego.

1.4. Intuicjonizm — prąd towarzyszący egzystencjalizmowi

Spośród prądów umysłowych, zagrażających intelektowi, jako pierwszy został wybrany i omówiony egzystencjalizm. Stało się tak dlatego, że obecność egzystencjalizmu we współczesnej kulturze umysłowej najłatwiej stwierdzić, że egzystencjalizm najbardziej gwałtownie atakuje intelekt. A zastanawiając się nad tym, że egzystencjalizm w dużym stopniu lub w ogóle usuwa intelekt ze źródeł poznania i wprowadza obok niego lub na jego miejsce przeżycie

pozaintelektualne, które stanowi jakąś zasadę wyboru działania ludzkiego, dochodzi się do pytania, co właściwie w tym przeżyciu decyduje o wyborze. Czym kieruje się czytelnik wybierając coś, czy oceniając świat i siebie? Wydaje się, że egzystencjalista mimo wszystko formułuje i kształtuje swoje postawy na zasadzie jakiegoś wyczucia. Jeżeli tak jest, to możemy przypuszczać, że tym dnem i racją wyboru jest swoista, pozaintelektualna intuicja. Intuicja tłumaczy naturę egzystencjalizmu. Egzystencjalizm więc czerpie z intuicjonizmu. Intuicjonizm, jako prąd umysłowy, musi być tam, gdzie jest egzystencjalizm. Należy więc zanalizować także intuicjonizm.

O intuicji nawet w filozofii pisze się teraz dość dużo. Zawarta w publikacjach wiedza jest nam jednak tylko częściowo potrzebna, ponieważ kulturę umysłową przebiegają prądy zazwyczaj mało sprecyzowane i dość ogólnie nastawiające uwagę ludzką. To oczywiście jest powodem dodatkowego niebezpieczeństwa, polegającego na tym, że na przykład pod intuicję podciąga się wiele najróżnorodniejszych postaw i że tym wybranym, magicznym źródłem, jako najwyższym autorytetem, motywem i argumentem, tłumaczy się działanie ludzkie.

W czasach współczesnych najmocniej lub może pierwszy w takim stopniu zaakcentował pozaintelektualną intuicję Bergson. Uznał ją właśnie za źródło poznania i przeciwstawił intelektowi, któremu zarzucił schematyzowanie świata, dzielenie go na statyczne części, sztuczne i nieujmujące płynnej, żywej, wciąż zmieniającej się jego natury. Tę naturę odbiera intuicja, pokrewna światu. Intuicja ta bowiem jest siłą biologiczną człowieka, tak jak biologiczny jest świat. Tak pomyślana intuicja oczywiście zastępuje intelekt, wypiera go, sama jest źródłem poznania.

Twórcy późniejszych kierunków filozoficznych, fenomenologowie i egzystencjaliści, zinterpretowali intuicję inaczej sięgając do wzorów bliższych ujęciom Descartesa. Według nich, intuicja w swej naturze jest czymś pozabiologicznym. Dla fenomenologów jest sposobem działania intelektu, dla egzystencjalistów jest racją selekcji przeżyć.

We wszystkich jednak wypadkach intuicja charakteryzuje się takimi właściwościami, jak bezpośredniość poznania przedmiotu, zmysłowa lub intelektualna jego naoczność czy obecność, jak szybkość ujęcia, całościowość, jednorazowość, spontaniczność, prostota, dokładność, oczywistość i pewność¹².

¹² Z. Zdybicka, *O intuicji w filozofii*, „Roczniki Filozoficzne” XII (1964), z. 1, s. 126.

W rozdziale o *Naturze intelektu* zobaczymy, że intelekt nie w ten sposób pracuje, że i z racji tego, czym jest, działa inaczej, że wobec tego intuicjonizm nie tłumaczy poznania ludzkiego i nie odkrywa nam prawdy o intelekcie, a więc i o człowieku.

Można pomyśleć intuicję, jako studium, czy formę poznania intelektualnego. Tak ją rozumieją zwolennicy na przykład filozofii arystotelesowsko-tomistycznej¹³. Nie traktują więc jej jako czegoś, wykluczającego intelekt.

Potocznie rozumiany intuicjonizm polega właśnie na tym, że intuicję przeciwstawia intelektowi, że widzi w niej doskonalsze, bardziej szerokie źródło poznania, a tym samym bardziej informujące i z tej racji prawdziwie pokazujące rzeczywistość, wnikające w nią głębiej, ukazujące prawie „korzenie” bytu. Takiej informacji, takiego ujęcia człowiek oczywiście chętnie szuka. I wydaje mu się, że ufając tym zapewnieniom na tej drodze więcej i pewniej poznaje rzeczywistość.

Przy bliższej analizie okazuje się, że w pozaintelektualnej intuicji jest dużo procent dowolności, że intuicja także jest w jakiś sposób kierowana, że nie stanowi ostatecznego źródła poznania, że styka człowieka z rzeczywistością zbyt dużą płaszczyzną różnych receptorów, z których każdy podlega swoistym prawom działania, wyznaczonym przez naturę tego, czym jest.

Intuicja pozaintelektualna jest więc zawodna. Jest zawodna głównie z tej racji, że nie można w niej odróżnić źródła działania i samych działań. W swej strukturze jest swoistą tożsamością natury i sposobów działania. Ktoś, kto uważa, że rozdzielenie tych dwu porządków nie jest ważne, może być skłonny do zaufania intuicji. Intuicja poza tym działa szybciej niż intelekt. Dostarcza natychmiast całej sumy sądów o rzeczy i pozornie pełniej ją pojmuje. Ale tylko pozornie. Tworzenie pojęć i sądów jest czynnością złożoną. Tym bardziej więc człowiek powinien te sądy sprawdzić i badać cały mechanizm ich powstawania, aby nie ulec błędom i przekonać się o prawdzie.

Prąd umysłowy, nazywany intuicjonizmem i prądy na nim oparte, jak egzystencjalizm, często subtelnie ukrywające przyjmowane przez siebie źródło poznania lub nie uświadamiające sobie, że takie źródło przyjmują, zagrażają intelektowi. To zagrożenie polega na tym, że pomijając intelekt kierują człowieka do wszystkich pozaintelektualnych źródeł poznania, w sumie do irracjonalizmu. Właśnie postawy umysłowe, konstruowane w oparciu o przeżycia

¹³ Tamże, s. 127.

uczuciowe i tkwiąca w ich naturze pozaintelektualna intuicja jako zasada oceny przeżyć, wyznaczają i kierunkują prąd, który nazywa się irracjonalizmem.

1.5. Irracjonalizm

Ustalmy najpierw cechy, czy znaki rozpoznawcze kogoś, kogo uważa się za irracjonalistę. W opinii potocznej irracjonalistą jest ten człowiek, którego wypowiedzi są niesprawdzalne i nie zawsze dające się uzasadnić. Jest to dalej ktoś, kto przyjmuje pewne twierdzenia na podstawie danych pozarozumowych, jak intuicja, przeświadczenie, czy zaufanie. Wymienione cechy mogą być punktem wyjścia w określeniu całej postawy i prądu, zwanego irracjonalizmem.

Irracjonalizm jest prądem umysłowym, podkreślającym wartość pozaintelektualnej intuicji, motywów emocjonalnych w działaniu człowieka, rolę woli i wyłączności, wprost jedyności tych źródeł poznania, które są przeciwieństwem intelektu.

Irracjonalizm może być teoriopoznawczy i metafizyczny¹⁴. W sensie teoriopoznawczym, czyli ze względu na poznawczy kontakt człowieka ze światem, irracjonalizm jest postawą, a nawet prądem, według którego poznanie ludzkie w swej naturze jest pozaracjonalne i równouprawnione z poznaniem racjonalnym, to znaczy w równym stopniu oba źródła (racjonalne — rozumowe i irracjonalne — pozarozumowe) informują o rzeczywistości. Dla niektórych irracjonalistów poznanie pozaracjonalne jest bardziej zgodne z rzeczywistością niż poznanie racjonalne. Twierdzą, że pełniej i dokładniej niż przy pomocy intelektu człowiek ujmuje świat w kontakcie emocjonalnym, intuicyjnym i wolitywnym. Ta ostatnia grupa irracjonalistów najbardziej ostro występuje przeciw intelektowi.

Irracjonalizm w sensie metafizycznym, to znaczy ze względu na pytanie o to, jaki jest byt, jakie są rzeczy, polega na przyjęciu tezy, że byt sam w sobie jest nieracjonalny, a nawet sprzeczny. W związku z takim stanem rzeczy nie można rzeczywistości ujmować intelektem. Można ją właśnie odczuwać, można ją chcieć, nawiązywać do niej, włączać się w nią lub od niej uniezależnić.

Przy takim rozumieniu możliwości skontaktowania się człowieka z rzeczywistością cały szereg pytań, problemów i analiz musi się znaleźć w porządku

¹⁴ Por. A. Stępień, *Nieco o racjonalizmie i racjonalnej koncepcji nauki*, „Więź” 9/41 (1961), s. 29.

pozarozumowym. Irracjonalizm nie kwestionuje metod i słuszności nauk szczegółowych, takich jak fizyka, chemia, medycyna i inne. Zostawia im jako ich przedmiot konkretne, materialne byty. A zagadnienia, które moglibyśmy ująć w pytania o sens życia, o los człowieka, o to wszystko, co stanowi dziedzinę filozofii, teologii lub religii, rozwiązuje na drodze pozarozumowej i przy pomocy metod, które wykluczają intelekt¹⁵.

Takie postawienie sprawy jest z góry akceptacją dowolności w rozwiązaniach, a przede wszystkim uniemożliwia kontrolę twierdzeń, ich sprawdzalność i komunikatywność. Twierdzenia są z konieczności subiektywne, a ich prawdziwość zupełnie względna. I siłą rzeczy irracjonalizm prowadzi do relatywizmu.

Należy stwierdzić dziwne powiązania i zależności jednych prądów umysłowych od drugich. Egzystencjalizm forsując jako źródło poznania mało określone, dowolnie wybrane przeżycie i szeroko pojętą postawę, stawia na równi z intelektem lub przed nim intuicję i intuicjonizm. Oba prądy, to znaczy egzystencjalizm i intuicjonizm, wyznaczają z kolei to wszystko, co nazywamy irracjonalizmem. Z drugiej strony, właśnie irracjonalizm uzasadnia i usprawiedliwia tezy egzystencjalizmu i intuicjonizmu. Można by nawet powiedzieć, że irracjonalizm jest prądem swoiście nadrzędnym w stosunku do egzystencjalizmu i intuicjonizmu, lub że je zawiera i wyznacza. Można też jednak przyjąć, że to one prowadzą człowieka do irracjonalizmu, jak gdyby do najwyższych motywów, uzasadnień i ostatecznego usprawiedliwienia swych tez. Jeśli intelekt nie jest zasadniczą drogą kontaktów z rzeczywistością, to słuszność wobec tego jest po stronie przeżyć, irracjonalnych postaw, pozaintelektualnej intuicji, uczuć i innych, bardzo wielu czynników pozarozumowych. Tymczasem jest inaczej. Przyjęcie twierdzeń irracjonalistycznych prowadzi do tylu trudności, że człowiek mimo wszystko przynajmniej chce się przekonać, jak wygląda sprawa intelektu. Jedną z takich trudności i perspektyw bardzo pesymistycznych, do których prowadzi irracjonalizm, jest relatywizm. Musimy więc do niego nawiązać.

¹⁵ K. Ajdukiewicz omawiając irracjonalizm w książce *Zadania i kierunki filozofii*, Kraków 1949, s. 76–77, twierdzi że irracjonalistami byli „przede wszystkim mistycy wszelkich odcieni”. Wyjaśnienie w tej sprawie zostało podjęte w tej książce (rozdział pt. *Natura intelektu*) w paragrafie omawiającym charakter poznania mistycznego.

1.6. Relatywizm

Człowiek, który swoją wiedzę o rzeczywistości opiera na pozaintelektualnej intuicji, wycuciu, emocjach, przeżyciu, postawach, czy dowolnie podjętych decyzjach, nie jest mimo wszystko całkiem pewny swojej odpowiedzi. Jeżeli zdecyduje się na tę niepewność, albo przypuszcza, że pewności co do twierdzeń o świecie nie uzyska i nie szuka sposobów nabycia pewności, przyjmuje relatywizm.

Relatywizm więc polega na przekonaniu, że to samo zdanie dla pewnych ludzi jest prawdziwe, dla innych fałszywe. Znaczy to, że dane zdanie raz jest prawdziwe, raz fałszywe, zależnie od okoliczności lub podmiotu poznającego, to znaczy człowieka, który kontaktuje się poznawczo z rzeczywistością. Relatywizm jest przekonaniem, że niektóre, a nawet wszystkie zagadnienia mogą mieć rozwiązania jedynie subiektywne. Z tej racji nie istnieje prawda, nie ma się pewności co do faktycznego stanu rzeczy, twierdzenia ogólne mogą być tylko umowne, intelekt nie jest w stanie uzyskać twierdzeń pewnych, w ogóle zależy od przeżyć, emocji i postaw. Nie trzeba dodawać, że relatywizm jest także atakiem na intelekt i że dalszą konsekwencją relatywizmu, w którym uznaje się za słuszne subiektywność i umowność, jako jedyne, możliwe do przyjęcia postawy, musi być konwencjonalizm lub rozpaczliwy wysiłek szukania pewności.

(Nie należy mieszać relatywizmu z krytycyzmem, który polega na wysuwaniu zastrzeżeń. Ktoś nie przyjmuje łatwo danej tezy, ponieważ widzi braki w jej sformułowaniu czy w uzasadnieniu. Przyjmuje dane twierdzenie wtedy, gdy zostanie przekonany o jego słuszności. Tak rozumiany krytycyzm jest twórczy, a nawet częściowo konieczny w myśleniu ludzkim. Czym innym jest też sceptycyzm, który polega na przekonaniu, że w ogóle nie jest możliwe wydawanie sądów prawdziwych i że istnieje całkowita ich nierozstrzygalność).

1.7. Skrajny racjonalizm

Nie każdy człowiek zdecyduje się na przyjęcie twierdzenia o całkowitej względności wyników naszego poznania, to znaczy nie każdy uważa, że relatywizm jest słuszny. Wielu ludzi właśnie gwałtownie poszukuje pewności, poszukuje też kryterium, pozwalającego uznać jakieś twierdzenie za pewne i poszukuje w ogóle źródła wiedzy obowiązującej w sposób niewątpliwy wszystkich ludzi.

Niektórzy filozofowie nieumiejący bronić poznania intelektualnego lub dyskwalifikujący intelekt jako źródło poznania, szukali pewności w objawieniu religijnym (np. Filon z Aleksandrii, apologeta Tertulian) lub w swoistym przeżyciu mistyków (np. Bergson). Szukali też pewności w doświadczeniu tylko zmysłowym i na nim budowali całą wiedzę o świecie. Pamiętajmy też, że egzystencjaliści oparli pewność sądów na przeżyciu tajemnicy, czyli tego, czym człowiek jest, a intuicjoniści na pozaintelektualnym odczuciu tego, co istotne w świecie. Inni znowu filozofowie, nie ufający doznaniom zmysłowym (jak Parmenides, Descartes czy Hegel), całą pewność wyników poznania ludzkiego związali wyłącznie z intelektem. Uznali intelekt za jedyne źródło wiedzy. Wykluczyli ze źródeł poznania zmysły, uczucia, wolę, przeżycia. Zaakceptowali zupełnie skrajnie drugi kraniec poznania, którym jest intelekt. Skrajny racjonalizm na pierwszy rzut oka jak najbardziej staje po stronie intelektu. Przy bliższej analizie okazuje się, że podkreślając jego wyłączność, jako źródło poznania, skrajny racjonalizm zniekształca informację o naturze intelektu, a negując jego powiązanie ze zmysłowymi władzami poznawczymi człowieka i przypisując intelektowi działanie z tej racji niezgodne ze stanem faktycznym, właśnie w swoim działaniu poznawczym ze zmysłami, dochodzi do wniosków i twierdzeń mijających się z prawdą o rzeczywistości. Skrajny racjonalizm więc, będąc w pewnym sensie obrońcą intelektu, zagraża mu przez zniekształcenie wiedzy o jego naturze i działaniu. Zagraża też prawdzie, która przybiera formę sądu, niemającego pokrycia w rzeczywistości.

Należy jednak najpierw rozróżnić racjonalność i racjonalizm. Racjonalność to tyle, co zgodność z rozumem, także z rozumem lub przede wszystkim z rozumem, to uznanie jakiejś sensowności praw logicznych i praw istnienia, zgoda na różnicę między niebytem i bytem, to w ogóle myślenie, które unika sprzeczności, nie przyjmuje twierdzeń o jakichś rzeczach jednocześnie się wykluczających i jest to po prostu uznawanie, że tylko wtedy jakieś twierdzenie można przyjąć, gdy wskaże się na rację, która to twierdzenie uzasadnia. Jest to także cecha działania umysłowego, scalającego czynności intelektu i woli, reakcje poznawczych władz zmysłowych i uczuć.

Racjonalizm w najlepszym razie jest jakąś radykalną wersją racjonalności, ale przez to jednak pozbawiającą się spokojnego rozważenia sprawy i pozbawiającą się słuszności. Można dodać, że w takim ujęciu racjonalizm nie zawsze jest racjonalizmem.

Racjonalność nie jest tym samym, co intelektualizm. Przez intelektualizm rozumie się uznanie swoistej przewagi i hegemonii intelektu wśród władz poznawczych. Intelektualizm widzi w intelekcie najwyższy przejaw działalności ludzkiej i najbardziej miarodajne źródło poznania, ale nie wyklucza takich źródeł poznania jak zmysły, uczucia, wola pod warunkiem, że są kierowane przez intelekt, podlegają mu, wspomagają go i z nim współpracują nad poznaniem rzeczywistości.

Żeby lepiej zrozumieć racjonalizm skrajny, określmy najpierw racjonalizm w ogóle. Wiemy, że przeciwstawia się przede wszystkim irracjonalizmowi. Tym samym odrzuca relatywizm, intuicjonizm i takie poznanie, które opiera się na uczuciu, przeżyciach i postawach. „Racjonalizm — według Ajdukiewicza — ceni takie poznanie, dla którego wzorem jest poznanie naukowe, albo dokładniej, którego wzorem są nauki matematyczne i przyrodnicze. Odrzuca zaś poznanie powołujące się na objawienie, wszelkie przecucia, jasnowidztwa, magiczne wróżby itd.”¹⁶.

Ajdukiewicz dodaje, że według racjonalizmu „poznaniem naukowym jest tylko taka treść myślowa, która, po pierwsze — daje się drugiemu zakomunikować w słowach rozumianych dosłownie, tj. bez przenośni, porównań i innych pólśrodków przekazywania myśli. Po drugie — do tytułu poznania naukowego rościć sobie może pretensje tylko takie twierdzenie, o którego słuszności lub niesłuszności może się w zasadzie przekonać każdy, jeśli się tylko znajdzie w odpowiednich warunkach zewnętrznych. Słowem poznanie naukowe jest poznaniem intersubiektywnie komunikowalnym i intersubiektywnie kontrolowalnym. Ta właśnie intersubiektywność jest — jak się zdaje — charakterystyczną cechą poznania racjonalnego. Racjonalizm, ceniąc tylko poznanie racjonalne, sprowadzałyby się więc do przyznawania wartości tylko poznaniu intersubiektywnie komunikowalnemu i kontrolowanemu”¹⁷.

Racjonalizm wobec tego polega na zaakceptowaniu warunków poznania i uzyskiwania wiedzy, którą można by uznać za wiedzę naukową. Słusznie racjonalizm odcina się od wszelkiego rodzaju subiektywizmu, przeczuć i jasnowidztwa. Gdy jednak zaakceptuje się w nim także zerwanie z doświadczeniem, radykalnie przeciwstawiającym się empiryzmowi. Gdy poza tym podkreśli się, że tylko rozum informuje nas o rzeczywistości, aprioryzm staje się skrajnym aprioryzmem. (Aprioryzm umiarkowany głosi, że istnieją uprawnione twierdze-

¹⁶ Tamże, s. 72.

¹⁷ Tamże, s. 73.

nia, których treść jest wzięta z doświadczenia). Aprioryzm skrajny odrzucając wszelkie źródła poznania inne niż rozum, staje się w wyraźnej opozycji do irracjonalizmu i z racji swej skrajności jest identyczny ze skrajnym racjonalizmem.

Skrajny racjonalizm więc uznaje wyłącznie intelekt za źródło poznania. Ten akcent powoduje, że skrajny racjonalizm staje się zbyt wąski, że dogmatycznie przesądza jedność źródła.

Konsekwentnie myślący racjonalista skrajny ma dwie możliwe drogi rozwiązań filozoficznych. Albo przyjmuje, że ograniczony intelekt ludzki, jako źródło poznania rzeczywistości, wskazuje na istnienie nieskończonego Intelaktu, ale twierdzi, że istnieje wyłącznie intelekt ludzki. W pierwszym wypadku staje się deistą, w drugim — naturalistą o orientacji ateistycznej. Abelard, którego św. Bernard z Clairvaux tak gwałtownie atakował właśnie za skrajny racjonalizm, Descartes i Wolter, byli w różnym stopniu i na inny sposób w swej filozofii deistami. Często jednak, bardzo często, racjonalizm prowadzi filozofów do ateistycznego lub nawet panteistycznego naturalizmu.

I zauważmy także, że skrajny racjonalizm, wyolbrzymiając rolę intelektu w poznaniu ludzkim przez odrzucenie jego powiązań ze zmysłowymi władzami poznawczymi, nie potrafi wytłumaczyć powodów takiego postawienia sprawy. Właśnie dość dogmatycznie rzecz przesądza. Jeżeli więc uznanie intelektu za jedyne źródło poznania jest związane z założeniami, nieposiadającymi racjonalnego, a więc słusznego uzasadnienia, to racjonalizm skrajny staje się bliski irracjonalizmowi. Także bowiem przyjmuje swoją podstawową tezę w oparciu o coś, co nie jest skutkiem poznania intelektualnego, uzasadnionego i sprawdzonego. Przyjmuje bowiem tę tezę na zasadzie zaufania do intelektu. A zaufanie jest wynikiem działania woli ludzkiej, a przynajmniej nie tylko intelektu.

Skrajny racjonalizm więc zagraża intelektowi nie tylko przez to, że błędnie informuje o jego naturze i działaniu, lecz także dlatego, że ostatecznym uzasadnieniem jego twierdzeń, przynajmniej twierdzenia o jedności intelektu jako źródła poznania, nie jest intelekt, lecz coś z porządku irracjonalnego. Jest więc skrajny racjonalizm swoistym kryptoirracjonalizmem. Jest nim także dlatego, że przyjmując za źródło poznania wyłącznie intelekt ludzki pozbawia się racjonalnego czynnika kontrolującego. Deizm za czynnik kontrolujący uznaje Intelakt Boski, dla naturalizmu tym czynnikiem jest przyroda. Jeżeli skrajny racjonalista nie chce być deistą, ani naturalistycznym scjentyistą, uzasadniającym jedność intelektu czymś z porządku irracjonalnego. Innych możliwości nie ma.

1.8. Scjentyzm jako inna wersja skrajnego racjonalizmu

Od dawna na współczesną kulturę umysłową, nawet filozoficzną, co w Polsce jest specjalnie widoczne, wpływa prąd umysłowy, który nosi nazwę scjentyzmu. Twórcą tego prądu, nazywanego także popularnym pozytywizmem, jest K. Pearson (1857–1936). Prąd ten wyraża się przede wszystkim w całkowitym zaufaniu do nauk szczegółowych, głównie przyrodniczych i wyłącznie te nauki uważa za informatora o rzeczywistości. To przekonanie wywodzi się z tendencji pozytywistycznych, które negują możliwość metafizyki, czyli nauki ujmującej naturę rzeczywistości i warunki jej istnienia, a nawet sam fakt istnienia, przy pomocy metod innych niż w naukach szczegółowych. Ponieważ w pozytywizmie przez naukę rozumie się tylko naukę szczegółową, tym samym wyklucza się możliwość naukowego poznania istnienia świata na innej drodze, możliwość poznania niezdeterminowanego i uzyskania wiedzy innej niż na podstawie zespołu wrażeń.

Punktem wyjścia jest więc dla scjentyzmu teza o błędności i niemożliwości metafizyki, o niepoznawalności istnienia, o determinacji wydarzeń i postępowania, przekonanie, że cała wiedza wywodzi się z wrażeń, że moralność jest skutkiem działania społecznego.

Według Pearsona, pewność dają tylko nauki przyrodnicze. Matematyka z tej racji może być nauką tylko pomocniczą. Nauka przede wszystkim stwierdza fakty. Fakty te opisuje, a nie wyjaśnia. Nauka bowiem mówi jak jest, a nie dlaczego coś jest. Tak pomyślana nauka bada wszystko, co istnieje. Operuje pojęciami i prawami, jako środkami badań. Jej celem jest przystosowanie człowieka do otoczenia. Nauka uwalnia człowieka od zbytecznych pojęć i na tym uwalnianiu polega jej rozwój. Opiera się na rzeczywistości spostrzeganej. Z tej racji, poznanie, jak informuje spostrzeżenie, polega tylko na odbieraniu wrażeń. Świat wobec tego ma jednolitą naturę, mianowicie przyrodniczą. Wszystko istnieje jako przyroda, wszystko jest poznawalne i zrozumiałe. Nauka, której celem jest wspomniane już przystosowanie człowieka do otoczenia, ma służyć przede wszystkim rozumowi ludzkiemu, nad którego nie ma w rzeczywistości nic wyższego. Nauka ma pomagać rozumowi w realizowaniu wolnej myśli. W związku z tym w postępowaniu winno się realizować altruizm, utilitaryzm, liberalizm, elitaryzm. Nie istnieje nadprzyrodzoność, nie ma sensu teologia. Ewentualna religia jest sprawą czysto prywatną.

Zwróćmy uwagę na to, że według scjentyzmu wszystko jest przyrodą. Tak zwany rozum jest więc też częścią przyrody. A poznanie polega tylko na odbieraniu wrażeń. W sumie więc nie istnieje intelekt, jako byt różny od rzeczy materialnej. I nie intelekt, lecz nauki przyrodnicze mają rolę arbitra we wszystkich sprawach i problemach. Raczej więc one są „źródłem” poznania.

Nauki przyrodnicze, jako jedyne źródło wiedzy o rzeczywistości, uwalniają człowieka oczywiście od problematyki pozaprzyrodniczej i same spełniają zadania religijne: mają służyć rozumowi ludzkiemu, który jest najwyższą, czystą przyrodą.

Scjentyzm więc jest swoistą wersją skrajnego racjonalizmu, podkreślającego jedynność intelektu ludzkiego. W scjentyzmie ten intelekt ma naturę przyrody. Z tej racji można sprawę sformułować ostrożniej i przypuszczać, że scjentyzm w każdym razie przynajmniej wywodzi się ze skrajnego racjonalizmu w wersji naturalistycznej, prowadzącej do ateizmu. Ważne w tym wszystkim jest to, że zaakcentowanie intelektu wcale go nie broni. Intelekt tożsamy z przyrodą nie jest źródłem poznania. Odebranie intelektowi roli źródła jest atakiem na intelekt i bardzo istotnym zagrożeniem.

1.9. Wnioski

Chodziło w tym rozdziale o uzasadnione wyróżnienie tych prądów umysłowych, które zagrażają intelektowi. Punkt wyjścia i materiał analizy stanowiła współczesna, szeroko rozumiana kultura, ale głównie kultura umysłowa. Dało się w niej stwierdzić przede wszystkim czy może najłatwiej, obecność egzystencjalizmu. Nie ulega wątpliwości, że taki prąd umysłowy nie mógł pojawić się w „organizmie” kultury bez przyczyny. Szukając tych przyczyn trzeba było zwrócić uwagę na powiązanie egzystencjalizmu z intuicjonizmem, co doprowadziło do stwierdzenia irracjonalizmu. Wydaje się, że irracjonalizm jest tym korzeniem, z którego wyrósł i egzystencjalizm i intuicjonizm. Wydaje się też, że swoistą wersją irracjonalizmu jest skrajny racjonalizm, jako ucieczka od relatywizmu, wynikającego z postaw irracjonalistycznych. Skrajny racjonalizm, jeżeli nie chciał przyjąć wniosków deistycznych, musiał stać się naturalistycznym scjentyzmem.

Przyjmując, że istnieje we współczesnej kulturze umysłowej wyżej omówiona zależność prądów i że są one w tej kulturze obecne, uzyskujemy wy-

tłumaczenie i uzasadnienie obecności egzystencjalizmu. Każdy z tych prądów jest bowiem powiązany z innym, jeden prąd uzasadnia drugi, jeden jest konsekwencją drugiego lub źródłem. Gdy mamy za sobą ten etap opisanego różnych prądów umysłowych, obecnych we współczesnej kulturze umysłowej, możemy stwierdzić, że właściwym źródłem, a więc jakimś początkiem niechęci do intelektu, jest przede wszystkim irracjonalizm, z którego czerpie i egzystencjalizm, i intuicjonizm, i relatywizm, i skrajny racjonalizm, a nawet w bardzo swoistej formie scjentyzm. Taka kolejność wynikania i zależności tych prądów ma charakter systematyzacji. Historycznie rzecz biorąc, trzeba także stwierdzić, że najdawniejszy jest oczywiście irracjonalizm, że funkcjonuje obok prądów realistycznych, i że zawsze ma zwolenników we wszystkich epokach. W naszych czasach zaakcentował go Bergson i wywalczył mu prawo obecności obok bardzo wszechstronnego pozytywizmu. Pozytywizm, jako kierunek, oczywiście już stracił swoje pierwsze miejsce obok irracjonalizmu. Pozytywizm działa w wersji bardziej dyskretnego prądu, którym jest scjentyzm, powiązany z empiryzmem i skrajnym racjonalizmem. Ale właśnie skoro działa scjentyzm, musi być także obecny skrajny racjonalizm, który jest punktem wyjścia scjentyzmu i reakcją na intuicjonizm, relatywizm i irracjonalizm, najbardziej widoczne w konkretnej wersji egzystencjalizmu, jako jego uzasadnienie lub konsekwencja. A skoro jest egzystencjalizm, co nie ulega wątpliwości, sprawą ważną staje się postawa umysłowa i składające się na nią przeżycia, intuicje i uczucia, cały w ogóle zespół tych czynników, które są pozaracjonalne. Jeżeli dalej te czynniki są ostateczną zasadą wyboru i działania, a nawet poznawania, nie może być miejsca dla intelektu. Intelekt jest więc zagrożony.

1.9.1. Struktura umysłowości współczesnej

Wykrywanie tych wszystkich prądów, powiązań między nimi i zależności, prowadzi do tego, co można by nazwać analizą struktury umysłowości współczesnej. Można bowiem twierdzić, że umysłowość współczesna, to znaczy najogólniej ujęte myślenie ludzkie, jest wypadkową prądów umysłowych, wśród których ważne miejsce zajmuje irracjonalizm, warunkujący obecność i działanie intuicjonizmu, egzystencjalizmu, relatywizmu, skrajnego racjonalizmu i scjentyzmu. Można oczywiście dyskutować, który z tych prądów wyzwała inne. Jest

w każdym razie faktem, że wszystkie decydują o profilu działania współczesnych ludzi, o ich myśleniu, i że są elementami tego, co nazywamy umysłowością współczesną. Stanowią po prostu o strukturze tej umysłowości. Nie znaczy to, że są jedyne, i że nie można by wykryć jeszcze wielu innych prądów i postaw. Są jednak w dużym stopniu dominujące i stanowią źródła innych, ewentualnie obecnych i dających się wykryć prądów.

1.9.2. Cechy współczesnej kultury umysłowej

Jeżeli przyjmiemy, że udało się zwrócić uwagę na dominujące elementy współczesnej umysłowości, to możemy dalej podkreślić główne czy względnie główne cechy współczesnej kultury umysłowej, która jest skutkiem myślenia i działania ludzi. Śledząc kulturę, czyli ten zobiektywizowany zespół wytworów człowieka, doszliśmy do wykrycia prądów umysłowych jako właśnie dominujących elementów współczesnej umysłowości.

Wydaje się, że we współczesnej kulturze umysłowej dają się zaobserwować stawiane i uznawane przez większość ludzi trzy zasadnicze akcenty, które mają jednocześnie stanowić trzy główne cechy tej kultury.

Rezygnowanie z orientacji intelektualistycznej i realistycznej na rzecz irracjonalistycznej i idealistycznej, to znaczy odstępowanie od tych kierunków filozoficznych, według których świat, istniejący niezależnie od poznającego podmiotu, jest przez ten podmiot receptywnie odczytywany, a przyjmowanie tych postaw i prądów, według których źródłem poznania są wszystkie inne, pozaintelektualne czynniki, nie gwarantujące zresztą realnej odrębności między światem a człowiekiem; przechodzenie więc od kierunków i systemów twierdzeń do postaw i prądów umysłowych, mniej zobowiązujących, mniej precyzujących, dających wrażenie większej wolności w myśleniu i działaniu.

Zgoda na swoisty relatywizm, pozwalający uznawać wyłączność autorytetu nauk szczegółowych w określonej dziedzinie wiedzy i jednocześnie uznawać irracjonalne źródła dla takich dziedzin wiedzy, jak metafizyka, teologia, religia, których przedmiotu nie objęły badania nauk szczegółowych.

Wykluczenie religii i objawienia, jako specjalnego źródła poznania realnej rzeczywistości nadprzyrodzonej. Negowanie tej rzeczywistości, formułowanie i uzasadnienie postaw naturalistyczno-ateistycznych.

W sumie współczesna kultura umysłowa staje się lub chce być a) antyintelektualna, b) antyfilozoficzna, c) antyreligijna. (Omówienie tej trzeciej cechy współczesnej umysłowości będzie miało miejsce w rozdziale pt. *Uprawa intelektu*). Analizując te cechy stwierdzamy, że w umysłowości i w kulturze umysłowej przeważają elementy irracjonalne. Prądy racjonalistyczne i realistyczne są słabsze w swym działaniu i nie stanowią o profilu współczesnej umysłowości, czy kultury. Dominują prądy irracjonalistyczne, o czym świadczy egzystencjalizm, intuicjonizm, relatywizm, irracjonalizujący skrajny racjonalizm i scjentyzm.

Mógłby ktoś powiedzieć, że w Niemczech najbardziej czytany pisarzem jest Mann, w Anglii najpopularniejszym filozofem Russel, w Ameryce największe powodzenie ma literatura socjologizująca. Czy można Manna, Russela, współczesną socjologię oskarżyć o irracjonalizm? W pewnym sensie tak. Mann jest niewątpliwie skrajnym racjonalistą, a każdy skrajny racjonalizm jest kryptoirracjonalizmem, Russel jest neopozytywizującym scjentyzmem i scjentyzmem jest współczesna socjologia. Scjentyzm jest ostatecznie irracjonalistyczny. Współczesna teologia, odrzucając bardzo często metafizykę i nastawiając się na nauki pozytywne w ujęciach np. de Lubaca, wpada w irracjonalizm, a w najlepszym razie w idealizm platońsko-augustyński. W poezji wielki jest Eliot, lecz jego poezja, w dużym stopniu teologiczna, stanowi „formułę słowną wrażliwości epoki”. Eliot notuje to, co jest uogólnionym doświadczeniem jego czasów. Chce wyrażać sprawy, które dzieją się między upadkiem a świętością. Realizuje swoisty uniwersalizm, wsparty na dojrzałej erudycji, tradycji poetyckiej i historii. Skupia więc wszystkie prądy i nie stanowi argumentu przeciw diagnozie o irracjonalistycznych tendencjach współczesnej kultury umysłowej. Można powiedzieć, że egzystencjalizm nurza się w metafizyce (o ile to jest metafizyka). Dodajmy jednak, że nurza się w irracjonalizmie. Istnieje też wielki rozsądek i umiar Jana XXIII. Nie zmienia to faktu, że dominanty w całej współczesnej kulturze są jednak irracjonalistyczne. Można więc powiedzieć, że irracjonalizm cechuje współczesną kulturę umysłową.

